

**IRENA ZOFIA MALIK (Z D. MAĆCIK)**  
ur. 1928; Łupki



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Kontakt z uratowanym
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin PRL, Lublin ulica Lubartowska, Żydzi w Lublinie, Tysz Fawel, Bielsko PRL

**Kontakt z uratowanym**

Po wyzwoleniu, jak Niemców pognali, to on już wolny był i poszedł do Lublina.

Zaraz po wojnie, to wziął mnie do miasta i kupił mi taki jasny kostiumik, tyle wszystkiego podziękowania było. Niby miał to wynagrodzić jak pojedzie za granicę, ale nic nie wynagrodził.

W Lublinie miał swoich, bo ludzie ich też przechowywali, czy w mieście, czy na wsi to nie wiem. On tam na ulicy Lubartowskiej mieszkał. Później odbudowywali ten Lublin, bo przecież tam gruzy były, wszystko zawalone, to przyjeżdżał do nas. Zaznajomił się z dwoma takimi Polkami i handlowali razem. Do jednej mnie nawet zaprowadził, ja tam chodziłam; na facjacie mieszkała.

Potem ona go sprzedała, wsadziła do więzienia – my żeśmy nie wiedzieli o tym wcale. Za jakiś miesiąc przyjechała z Bielska kobieta i pyta się czy tu Karol Malik mieszka – czyli mój mąż. I mówi, co się stało: że Tysz siedzi w więzieniu, bo go Janka sprzedała, ta co z nim handlowała i żeby mąż mój stanął za świadka, że widział cały jego majątek, który mu zabrali na wojnie. Mąż się zgodził i stanął na świadka, ale czy mu oddali, czy nie, to ja już tego nie wiem, nie pytałam, nie pamiętam.

W końcu puścili go i wyjechał do Bielska, a z Bielska gdzieś tam do braci. Później pisał list z zagranicy, paczkę przysyłał. Przysłał mi taką paczkę, że wstyd powiedzieć. Takie rzeczy, które ktoś wyrzucił, a on to przysłał; krawaty, czapki, kapelusze – tylko mnie zdenerwował! Listy, zdjęcie córki i jego kobiety spaliłam wszystko! – i na tym się skończyło. Za to, że mu jeść dawałam.

Data i miejsce nagrania	2008-06-25, Sporniak
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Marzena Baum
Transkrypcja	Magdalena Grzebalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"